

J 5,1-16

Przekład

1. Potem było święto Żydów i przybył (dosłownie: wstąpił) Jezus do Jerozolimy.
2. Jest zaś w Jerozolimie sadzawka Owcza, zwana po hebrajsku Betezda, pięć krużganków mająca.
- 3a. W nich leżało wielu chorych, niewidomych, kulawych, sparaliżowanych.
- 3b-4. *Fragmentu tego brak w obecnej postaci krytycznego wydania NT (zob. komentarz).*
5. Był zaś tam pewien człowiek, trzydzieści osiem lat chorujący.
6. Tego ujrzał Jezus leżącego i poznał, że długo już czasu choruje (dosłownie: ma – w nawiązaniu do wiersza poprzedniego – chorobę), [i] mówi mu: „Chcesz stać się zdrowy?”.
7. Odpowiedział mu zaś chory: „Panie, człowieka nie mam, aby gdy poruszy się woda, umieścił mnie w sadzawce. Gdy zaś ja zbliżam się [do wody], inny przede mną schodzi”.
8. Mówi mu Jezus: „Wstań, weź łoże swoje i chodź!”.
9. I zaraz stał się zdrowy ten człowiek, zabrał łoże swe i chodził.
Był zaś szabat w owym dniu.
10. Mówili więc Żydzi uzdrowionemu: „Jest szabat i nie jest dozwolone tobie nosić twe łoże”.
11. On zaś odpowiedział im: „Ten, który uczynił mnie zdrowym, ów mi powiedział: »Weź łoże swoje i chodź!«”.
12. Zapytali go: „Kim jest ten człowiek, który powiedział ci: »Weź i chodź!«?”.
13. Uzdrowiony zaś nie wiedział, kim jest, bowiem Jezus oddalił się od tłumu będącego na tym miejscu.
14. Potem odnajduje go Jezus w świątyni i powiedział mu: „Patrz, zostałeś uzdrowiony, już więcej nie grzesz, aby nic gorszego tobie się nie stało”.
15. Odszedł ten człowiek i doniósł Żydom, że Jezus jest tym, który uczynił go zdrowym.
16. I z tego powodu prześladowali Żydzi Jezusa, że to uczynił w szabat.

Uwagi wprowadzające

Tekst kazalny J 5,1-16 stanowi z jednej strony relację o uzdrowieniu przez Janowego Jezusa w szabat sparaliżowanego nad sadzawką Betezda, z drugiej zaś o wywołanym tym faktem konflikcie Nauczyciela z Galilei z Żydami. Był to – według narracji ewangelicznej czwartego ewangelisty – trzeci cud, bądź też posługując się teologicznym językiem Jana, trzeci znak dokonany przez Jezusa. Relacja o uzdrowieniu sparaliżowanego nie ma

paralelnego odpowiednika w pozostałych ewangeliach, choć można by doszukiwać się pewnych podobieństw do Markowego opisu uzdrowienia sparaliżowanego (por. Mk 2,1nn). Wykluczona jest jednak bezpośrednia zależność literacka pomiędzy oboma przekazami. Praktycznie cały tekst kazalny – wyjątek w tej mierze stanowią jedynie ww. 3b-4 – zdradza styl Janowy. Na tej podstawie uważa się, że wiersze te stanowią wtórny dodatek i w obecnej postaci krytycznego wydania NT zostały one usunięte (por. niżej).

Owa charakterystyczna struktura cud – wywołana nią polemika znana jest również z przekazów synoptycznych donoszących o uzdrowieniach Jezusa dokonanych w szabat, zwłaszcza z *Ewangelii Łukasza*. Pomiedzy nimi a przekazem Jana zachodzi jednak istotna różnica: podczas gdy w tradycji synoptycznej ów element konfliktu Jezusa z jego oponentami zawsze jest wpleciony w relację o cudzie i mieści się w jej obrębie, to czwarty ewangelista wyraźnie oddziela te aspekty. U Jana samo opowiadanie o cudzie stanowi jeden biegun tekstu, zaś drugi rozbudowany dialog – najpierw uzdrowionego z Żydami, a następnie uzdrowionego z Jezusem. Taki układ literacki implikuje, że struktura tekstu kazalnego jawi się bardzo jednoznacznie: ww. 1-9a – uzdrowienie, ww. 9b-16 – polemika.

Komentarz

W. 1. Pierwszy wiersz analizowanego tekstu stanowi narracyjne wprowadzenie, sytuujące relacjonowane wydarzenia w określonym miejscu i czasie. Z bezpośredniego kontekstu poprzedzającego wynika (por. J 4,43nn), że Janowy Jezus do tej pory znajdował się i działał na terenie Galilei – między po raz drugi w Kanie Galilejskiej, gdzie wcześniej dokonał cudu zamiany wody w wino, oraz w Kafarnaum, gdzie uzdrowił syna pewnego urzędnika królewskiego. Po pobycie w Galilei Jezus – jak donosi w analizowanym wierszu czwarty ewangelista – przybył po raz drugi do Jerozolimy (o pierwszym pobycie Jan wspomina we wcześniejszych rozdziałach). Janowy Jezus przybył do Świętego Miasta z okazji żydowskiego święta, dosłownie święta Żydów (*heorte ton Ioudaion*). Nie wiadomo dokładnie, o jakie święto chodziło. Egzegeci wielokrotnie próbowali dokonać jego identyfikacji, jednak po dziś dzień nie znaleźli zadowalającej odpowiedzi. Najwyraźniej dla samego czwartego ewangelisty dokładna informacja na ten temat nie miała większego znaczenia.

W. 2. Wprawdzie nie ma to decydującego znaczenia dla interpretacji tekstu, niemniej należy wspomnieć, że wiersz ten przysparza translacyjnych trudności. Składnia grecka pozwala mianowicie na jego dwojaki tłumaczenie: *Jest zaś w Jerozolimie przy bramie Owczej sadzawka, zwana po hebrajsku Betezda, pięć krużganków mająca* lub *Jest zaś w Jerozolimie sadzawka Owcza, zwana po hebrajsku Betezda, pięć krużganków mająca*.

Porównanie różnych przekładów biblijnych wskazuje, że tłumacze idą w tej mierze różną drogą. W przypadku tłumaczeń polskich większość przyjmuje wersję drugą. Na to, że ta wydaje się bardziej prawdopodobna, zdają się wskazywać świadectwa starożytne – żadne nie wspomina o bramie Owczej, a tylko o sadzawce Owczej. W każdym razie sadzawka ta była powszechnie znana właśnie jako miejsce cudownych uzdrowień i przez setki lat było ono odwiedzane przez licznych pielgrzymów. Taki stan rzeczy potwierdziły współczesne badania archeologiczne, dzięki którym sadzawka ta została odkryta i zidentyfikowana. Ukazały one, że składała się ona z dwóch części – większej, południowej oraz mniejszej północnej. Każda z nich otoczona była czterema kolumnadami (portykami), natomiast piąty obie części oddzielał.

Problematyczna jest również sama hebrajska nazwa sadzawki – Betezda. Rękopisy nowotestamentowe bowiem podają również inne, dość liczne warianty tego określenia. W każdym razie zarówno wydawcy krytycznego greckiego NT, jak i większość egzegetów opowiadają się za nazwą Betezda, którą symbolicznie wyjaśnia się jako „dom miłosierdzia”.

W. 3a[3b-4]. Można przypuszczać, że przybywający chorzy gromadzili się właśnie w owym piątym, rozdzielającym obie części sadzawki kolumnadku – stąd był bowiem najlepszy dostęp tak do części północnej, jak i południowej. Przypisywali oni wodzie właściwości uzdrawiające. Czwarty ewangelista nie wyjaśnia jednak, na jakiej podstawie – dopiero z dalszej części relacji dowiadujemy się, że woda w sadzawce w jakichś sposób zaczynała się poruszać i wówczas chorzy do niej wchodziłi. Należy jednak zwrócić uwagę na następującą rzecz. Jak już wcześniej wspomniano, wiersze 3b-4 zostały w obecnej postaci tekstu greckiego usunięte, a ich treść zamieszczona w aparacie krytycznym. A te wiersze zawierają właśnie wyjaśnienie, dlaczego można było na tym miejscu dostąpić uzdrowienia. Otóż co pewien czas zstępował anioł Pański, poruszał wodą i ten, kto wszedł do niej pierwszy, był uzdrawiany. Co interesujące, wiele polskich przekładów biblijnych, np. *Biblia warszawska* czy *Biblia Tysiąclecia*, fragment ten uwzględniają w tekście głównym.

W każdym razie przyjmuje się, że ustęp ten jest śladem pobożności ludowej i nie wpisuje się w całokształt teologicznej koncepcji Jana. On sam wymienia na tym miejscu tylko kilka kategorii cierpiących ludzi – niewidomi, kulawi i sparaliżowani.

W. 5. Następnie, po tej ogólnej informacji, czwarty ewangelista przechodzi już do konkretów i wprowadza na arenę wydarzeń „głównego bohatera” cudu dokonanego przez Janowego Jezusa. Co znamienne, na tym miejscu nie dowiadujemy się jeszcze dokładnie, na jaką dolegliwość cierpiał. Jan eksponuje przede wszystkim fakt, że człowiek ten chorował aż od 38 lat.

W. 6. Na arenę wydarzeń zostaje wprowadzony Jezus. Dostrzega on chorego i podchodzi do niego. Jan informuje także, w nawiązaniu do poprzedniego wiersza, że Jezus poznał, że cierpienie tego człowieka trwa aż tak długi okres czasu. I zapewne w tym – skoro prawda ta zostaje wyakcentowana aż dwukrotnie – należy upatrywać powodu, dlaczego Janowy Jezus wybrał spośród wielu zgromadzonych tam chorych właśnie jego. Jezus „widzi” jego niedolę i to pobudza go do działania – w tym motywie można upatrywać nawiązania do starotestamentowo-judaistycznych wyobrażeń soteriologicznych: Jahwe też wkraczał zbawczo między innymi wtedy, gdy „widział” cierpienie swego ludu.

Po zbliżeniu się do chorego, Janowy Jezus zadaje kluczowe pytanie: *Chcesz stać się zdrowy?*

W. 7. Chory nie rozumie jeszcze, z kim rozmawia i czego może się spodziewać. Dlatego jego odpowiedź jest bardzo ludzka – nie mówi po prostu „Tak, chcę być zdrowy”, lecz nakreśla przed Jezusem obraz przeszkód, które nie pozwalają mu na dotarcie do wód sadzawki. To z jednej strony jego ograniczenie fizyczne, z drugiej zaś samotność, będąca zapewne dla niego także dodatkowym źródłem cierpienia psychicznego. Ów chory jest bowiem sam, nie ma przy sobie nikogo, kto pomógłby mu dojść do wody, albo kto zaniósłby go do niej. Każdy zdaje się na tym miejscu myśleć przede wszystkim o sobie i o własnym cierpieniu.

W. 8. Janowy Jezus przyjmuje odpowiedź chorego. Akceptuje w pełni człowieczy wymiar jego cierpienia wyartykułowany w udzielonej mu odpowiedzi. Przyjmuje także to, że ów chory wciąż nie wie, z kim naprawdę się spotkał, albo mówiąc inaczej – przez kogo został on odnaleziony. Jezus też „nie draży” dalej tematu, lecz przystępuje to działania. Nakazuje choremu – teraz już staje się jasne, że nie był w stanie on chodzić – *Wstań, weź łoże swoje i chodź!*. Wszystkie trzy czasowniki występujące w tej wypowiedzi Jezusa posiadają formę trybu rozkazującego. Jezus – Cudotwórca działa więc w pełni swego boskiego autorytetu i w pełni udzielonej mu przez Ojca mocy. Chodź swego znaku dokonuje tutaj niejako „sam”, to jednak jest w pełni świadomy swej łączności z Ojcem i tego, że z Nim współdziała. Ta myśl zostaje zasygnalizowana najpierw w 5,17, a następnie rozwinięta w 5,19nn w formie odpowiedzi, jakiej Janowy Jezus udzielił Żydom w odpowiedzi na zarzut, że uzdrowił on owego sparaliżowanego w szabat i że rości sobie prawo do wspólnoty z Bogiem jako swym Ojcem.

W. 9. Pierwsza część tego wiersza kończy relację o cudzie. W krótkim zdaniu utrzymanym w trybie oznajmującym i eksponującym poprzez przysłówkę *zaraz* natychmiastowy skutek działania Jezusa, przedstawiony jest jego efekt: *I zaraz stał się zdrowy*

ten człowiek, zabrał łożę swe i chodził. Może wydawać się, że podsumowanie to brzmi nieco „sucho”. Ale zawiera ono w sobie bogatą treść teologiczno-antropologiczną. Owszem, Jezus jest ukazany tu jako Cudotwórca, lecz przede wszystkim jako wcielony Bóg działający dla dobra człowieka i jego zbawienia. Co więcej, jako Stwórca. Janowy Jezus stworzył wszakże tego człowieka niejako na nowo, przywrócił mu po wielu latach zdrowie fizyczne, ale także duchowe. Obdarzył go wszakże po wieloletniej niewoli wolnością, możliwością normalnego funkcjonowania i niezależnością od innych ludzi.

Druga część wiersza 9. pełni funkcję przejściową. Stwierdzenie *Był zaś szabat w owym dniu* kieruje narrację ewangeliczną w stronę konfliktu Jezusa z Żydami.

Ww. 10-13 Nim jednak dochodzi do sporu głównego, którym dla czwartego ewangelisty jest spór na linii Jezus – Żydzi, najpierw pojawia się napięcie na linii uzdrowiony – Żydzi. To drugie przygotowuje spór główny. Opiszana w tym wierszu sytuacja jest nieco dziwna. Oto Żydzi – pojawia się tu ogólne określenie *hoi Ioudaioi*, ale można sądzić, że chodzi tu o jakieś określone grono „strażników szabatowych przepisów”, np. przedstawicieli Sanhedrynu lub faryzeuszy – dostrzegają, że ów uzdrowiony człowiek chodzi. Jak jednak wynika z relacji Jana, problemem dla nich nie jest fakt uzdrowienia, ale to, że ów człowiek nosi w szabat swoje łożę. Żydzi więc najwyraźniej nie wiązali uzdrowienia z osobą Jezusa, lecz z cudotwórczym działaniem wody. Ale paradoksalne i dramatyczne zarazem jest to, że zauważając cud, przechodzą wokół niego obojętnie. Zamiast chwalić Boga, koncentrują się na problemie przestrzegania szabatowej kazuistyki. Ważniejsze od radykalnej zmiany, jaka dokonała się w życiu owego chorego człowieka, są dla nich przepisy.

Jak bardzo istotna była to dla nich kwestia ukazuje fakt, że cała ich rozmowa z uzdrowionym oscyluje właśnie wokół niej. Choć przywołany zostaje w niej temat uzdrowienia, choć przywołana zostaje też w niej pośrednio osoba Jezusa i ostatecznie Żydzi przekierowują swe zainteresowanie z uzdrowionego na Nauczyciela z Galilei, to wszystko to rozgrywa się w kontekście problemu naruszenia szabatowej kazuistyki. Przy czym dla Żydów wciąż jeszcze mniej istotny pozostawał fakt, że Jezus – jak wyraźnie wskazał na to uzdrowiony – wyleczył go, lecz to, że powiedział, że ma zabrać swe łożę i chodzić.

I dlatego na tej podstawie usiłują w rozmowie uzdrowionym ustalić tożsamość Jezusa. Jak wspomniano, jego osoba była w tym dialogu przywołana tylko w pośrednio – w wypowiedzi uleczonego: *Ten, który uczynił mnie zdrowym, ów mi powiedział...* (*ho poiasas me hygie ekeinos moi eipen...*; w. 11) i w pytaniu Żydów: *Kim jest ten człowiek, który powiedział ci...?* (*tis estin ho anthropos ho eipon soi...*; w. 12). Tożsamości Nauczyciela z Galilei nie znał więc ani sam uzdrowiony – fakt ten jeszcze raz został przywołany w w. 13.: *Uleczone zaś nie*

wiedział, kim jest... (*ho de hiatheis ouk edei tis estin...*), ani nie udało się jej ustalić Żydom. Jak do tej pory, ich usiłowania spetzły na niczym.

W. 14. To, że uzdrowiony nie wiedział, kim jest Jezus, jest w drugiej części w. 13. uzasadnione tym, że Nauczyciel z Galilei, po dokonaniu cudu, odszedł z miejsca zdarzenia, dosłownie *oddalił się od tłumy będącego na tym miejscu*. Nie wiadomo ani dokąd się udał, ani z jakiego powodu się oddalił. Można jedynie przypuszczać, że chciał uniknąć rozgłosu, a tym samym nie sprowokować ataku ze strony swych żydowskich przeciwników. Teraz jednak powraca, odnajduje uzdrowionego na terenie świątyni i kieruje do niego surowe napomnienie: *Patrz, zostałeś uzdrowiony, już więcej nie grzesz, aby nic gorszego tobie się nie stało*. Dlaczego Janowy Jezus tak postąpił? Bardzo wyraźnie dochodzi tu do głosu prawda, że zbawcze posłannictwo Nauczyciela z Galilei, w jego wymiarze terapeutycznym, nie ograniczało się wyłącznie do sfery cielesnej, lecz również duchowej. Człowiek jest postrzegany jako psycho-duchowo-somatyczna całość. Uzdrowienie ciała to nie wszystko. Uzdrowienia potrzebuje również duch. Z tego powodu Janowy Jezus napomina owego człowieka, aby już więcej nie grzeszył. To wskazuje, że uzdrowieniu cielesnemu towarzyszyło również odpuszczenie grzechów. W tym powiązaniu choroby i grzechu można upatrywać śladów bardzo głęboko zakorzenionego w tradycji starotestamentowo-judaistycznej powiązania przyczynowo-skutkowego pomiędzy grzechem a chorobą. Z drugiej jednak strony trzeba zauważyć, że w *Ewangelii Jana* Jezus ów związek radykalnie zrywa (por. J 9,1nn!). Jak więc rozumieć napomnienie zawarte w tym wierszu? Wszystko wskazuje na to, że Janowy Jezus nie ostrzega uzdrowionego przed możliwością jakiejś gorszej choroby cielesnej wywołanej grzechem, lecz ma na myśli przyszłość eschatologiczną. Owo *nic gorszego* odnosiłoby się więc do możliwości eschatologicznego potępienia. Jeśli ta interpretacja jest właściwa, to owa myśl o „czymś gorszym” stałaby w jaskrawym kontraście do wypowiedzi Janowego Jezusa o „jeszcze większych dziełach”, która odnosi się do rzeczywistości zbawienia (por. J 5,20!).

W. 15. W wierszu tym następuje nagły i zaskakujący zwrot akcji. Spotkanie Jezusa z uzdrowionym nagle dobiega końca. Człowiek ten w ogóle nie rozmawiał z Jezusem, a przecież można by się spodziewać, czego nie uczynił, że choć podziękuje mu za dar uzdrowienia. On tymczasem nagle odchodzi i kieruje swe kroki do Żydów, aby donieść im, kto go uzdrowił. Trudno wyjaśnić, dlaczego tak postąpił. Może poczuł się urażony surowym napomnieniem Jezusa? Być może go nie zrozumiał? A może odczuł jako zwykłą groźbę? Nie wiadomo. W każdym razie Żydzi dowiedzieli się w końcu, kto uzdrowił tego człowieka, poznali jego tożsamość i mogli rozpocząć działania przeciwko niemu.

W. 16. Działania te po raz kolejny umotywowane są przekroczeniem przez Janowego Jezusa absurdalnych przepisów szabatowej kazuistyki – Nauczyciel z Galilei uzdrowił w szabat. Dla tych Żydów, którzy purystycznie troszczyli się o przestrzeganie przepisów dotyczących szabatu, o wiele ważniejsze były normy prawne aniżeli dobro i życie człowieka. W swym formalizmie całkowicie zapomnieli, że szabat został ustanowiony dla dobra człowieka i jego zbawienia, że taka była w jej pierwotnej postaci wola Boga. Tymczasem stworzona przez ludzi szabatowa kazuistyka całkowicie tę myśl wypaczyła.

W odniesieniu do działań Żydów wobec Jezusa użyte zostało nieco ogólne sformułowanie: *prześladowali* go. Występujący na tym miejscu grecki czasownik *dioko* posiada jednak specyficzny sens. Można się w nim mianowicie upatrywać tła starotestamentowo-judaistycznego, a dokładniej motywu prześladowania proroków z powodu tego, że walczyli oni o szeroko rozumianą sprawiedliwość. Janowy Jezus zyskuje więc w analizowanym wierszu rys prorocki, choć w aspekcie negatywnym. W takim znaczeniu czasownik *dioko* pojawia się również w Mt 23,34; Łk 11,49 i Dz 7,52. Co znamienne, na kartach NT, zwłaszcza w ewangeliach i listach protopawłowych, ten termin grecki często stosowany jest w kontekście wypowiedzi o prześladowaniu uczniów Chrystusa.